



## Orędzie

z 25 października 2015 r.

„Drogie dzieci! Moja modlitwa również i dziś jest za was wszystkich, szczególnie za tych wszystkich, których serca stały się twarde na moje wezwanie. Żyćcie w dniach łaski i nie jesteście świadomi darów, które Bóg wam daje poprzez moją obecność. Kochane dzieci, zdecydуйте się również i dziś na świętość i weźcie przykład ze świętych naszych czasów, a zobaczycie, że świętość jest rzeczywistością dla was wszystkich. Kochane dzieci, radujcie się w miłości tym, że w oczach Bożych jesteście niepowtarzalni i niezastąpieni, bo jesteście Bożą radością na tym świecie. Świadczyć o pokoju, modlitwie i miłości. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Twarde serca

Królowo Pokoju dziękujemy Ci za Twoją obecność, za Twoją macierzyńską opiekę i za to, że modlisz się za nas wszystkich. Wiele razy zapewniasz nas, że jesteś z nami i orędujesz przed Bogiem za każdym z nas (np. 25.08.2004, 25.07.2008, 25.05.2009). Ujawniałaś swoją troskę o wszystkich tych, którzy nie poznali miłości Bożej i prosiłaś o modlitwę w ich intencji (25.01.2004). Podobnie mówiłaś, aby modlić się, szczególnie za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej i nie szukają Boga Zbawiciela (25.11.2004). Natomiast dzisiaj mówisz, że szczególnie modlisz się za tych wszystkich, których serca stały się twarde na Twoje wezwanie. Wyrażenie „stały się” wskazuje na proces, który narastał i ugruntował się, a słowo „twarde” wskazuje na obojętność, niechęć i odrzucanie. Ale Ty nie przestajesz się za nich modlić.

Maryjo, Twoje słowa chcą nam otworzyć oczy i serca na wielkość darów. Także w tym względzie wiele razy już nam mówiłaś o swojej obecności i że jest to czas łaski np. „Moja

obecność tutaj jest po to, aby was poprowadzić nową drogą, drogą zbawienia” (25.06.1992); „Bóg posyła mnie, abym wam pomagała i prowadziła do raj, który jest waszym celem” (25.09.1994); „Jestem waszą Matką i kocham was, dlatego pragnę wam pomóc” (25.05.1995); „Kochane dzieci, zrozumcie, że to jest czas łaski dla każdego z was, a ze mną, kochane dzieci, jesteście bezpieczni” (25.06.2002).

O darach, które Bóg daje przez Maryję w Medziugorju mówią świadectwa pielgrzymów, nawrócenia, odmiana ludzkich losów. Wiele by powiedziały – gdyby mogły przemówić – konfesjonały, kościół św. Jakuba, Góra Objawień, Góra Kriżewac. Także na stronie internetowej [www.medjugorje.hr](http://www.medjugorje.hr) możemy przeczytać, że w lipcu rozdano 195 500 Komunii Św. a w koncelebrach uczestniczyło 6 117 kapłanów (197 dziennie). W sierpniu udzielono 358 760 Komunii Św. a w koncelebrach brało udział 7 965 kapłanów (256 dziennie). A we wrześniu: 222 040 Komunii Św. oraz 4 629 kapłanów (154 dziennie). Dziękujemy też za uwolnienia, uzdrowienia duszy i ciała, ocalone rodziny, błogosławieństwa, przebaczenia, pokój w sercu, z Bogiem i z ludźmi.

Królowo Pokoju wzywa nas do świętości i pokazuje konkretną drogę np. „poprzez spotkanie z Bogiem podczas spowiedzi św. pozostawcie grzech i zdecydуйте się na świętość. Uczynicie to z miłości do Jezusa, który wszystkich was odkupił swoją krwią, abyście byli szczęśliwi i żyli w pokoju” (25.02.2007); „Kochane dzieci, nie jesteście wystarczająco święci i nie emanujecie świętością wobec innych, dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się i pracujcie nad osobistym nawróceniem, abyście byli znakiem miłości dla innych. Jestem z wami i prowadzę was ku wieczności, której powinno pragnąć każde serce” (25.08.2009). „Niechaj świętość, kochane dzieci, zawsze i w każdej sytuacji będzie na pierwszym miejscu w waszych myślach, w pracy i w mowie. Praktykujcie świętość, a powoli, krok, po kroku, modlitwa i decyzja o świętości wniknie do waszych rodzin” (25.08.2001).

Przypomnijmy też niektóre orędzia, w których Maryja wzywa nas do naśladowania życia świętych np. „abyście się zdecydowali iść drogą nawrócenia, dlatego módlcie się i proście o wstawiennictwo Wszystkich Świętych, niech oni będą dla was przykładem i bodźcem i radością ku życiu wiecznemu” (25.10.2010). W najnowszym orędziu Maryja mówi nam, abyśmy brali przykład ze świętych naszych czasów. Niech Jej słowa pobudzą nas do głębszych relacji ze św. Janem Pawłem II, św. Faustyną, bł. Jerzym Popiełuszko i innymi współczesnymi świętymi.

W oczach Bożych jesteście niepowtarzalni i niezastąpieni. Maryja mówi nam o tym



Matka Boża Miłosierdzia  
okrywająca swym płaszczem opieki

w wielu orędiach np. „pragnę, abyście zrozumieli, że Bóg wybrał każdego z was, by go użyć w wielkim planie zbawienia ludzkości. Wy nie możecie pojąć jak wielka jest wasza rola w planie Bożym. Dlatego, drogie dzieci, módlcie się żebyście w modlitwie mogli zrozumieć plan Boży względem was. Jestem z wami, aby wam pomóc go w pełni urzeczywistnić” (25.01.1987); „Otwórzcie się na Boże plany i Jego zamysły, abyście mogli współpracować z Nim dla pokoju i dobra i nie zapominajcie, że wasze życie nie do was należy, lecz jest darem, którym macie radować innych i prowadzić ich do życia wiecznego” (25.12.1992).

Królowo Pokoju, pomóż nam dawać świadectwo własnym życiem, aby nasz przykład był dla innych znakiem i bodźcem do nawrócenia (25.02.2011). Pomóż każdemu z nas być radosnym zwiastunem i świadkiem pokoju i radości w miejscach gdzie żyjemy (25.12.2010). Abyśmy swoim życiem dawali świadectwo tak, aby każde stworzenie odczuło Bożą miłość (25.06.2009). Abyśmy świadczili, że zwykła modlitwa może zdziałać cuda (25.10.2002).

Kochani! Królowo Pokoju często prosi nas abyśmy poznawali Jej orędzia, żyli nimi i je rozpowszechniali. Trzeba nam trwać w Jej szkole dlatego w ostatnich rozmowach przypominamy sobie Jej słowa, aby coraz pełniej je rozumieć, stosować w życiu i dzielić się nimi z innymi. Królowo Pokoju, módl się za nami!

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.

# Z Życia Kościoła

## Mocne postanowienie poprawy

Kazanie św. Jana Marii Vianney'a

**Powiedzieliśmy, że prawdziwy żal** musi koniecznie łączyć się z mocnym postanowieniem nie grzeszenia więcej. Jeżeli chęć poprawy jest szczerą, będziemy istotnie unikali grzechu, myśli złych, mściwych, nieczystych, strzec się też będziemy wszelkich sposobności prowadzących do grzechu i użyjemy wszelkich środków, by się poprawić ze złych nałogów. A więc, mój przyjacielu, twa chęć poprawy musiała być bardzo wątpliwą i pozorną tylko, ponieważ na nowo widują cię w szynkach i owych towarzystwach, gdzie często upadałeś. Nie zauważono u ciebie większej ostrożności w postępowaniu i jak żyłeś przedtem, tak i teraz żyjesz lekkomyślnie. Trudno nie podejrzewać, że spowiedź twa była złą a żal podejrzanym.

**Chcesz na to dowodu?** Pytam cię więc, z jakich grzechów spowiadałeś się zeszłego roku? Z pijaństwa, nieczystości, pychy, gniewu, zaniedbywania nabożeństwa. A z czego spowiadałeś się tego roku? Z tych samych grzechów. Z czego będziesz się spowiadał w przyszłym roku, jeżeli ci Bóg życia jeszcze udzieli? Sądzę, że znowu z tych samych grzechów. A dlaczego? Bo nie chcesz prowadzić bogobojniejszego życia, bo spowiadasz się tylko ze zwyczaju, z pewnej rutyny, do dawnych grzechów przybywa ci jeszcze świętokradztwo i jesteś igraszką w rękę szatana.

**Nie myśl, że cię chcę odwieść od spowiedzi,** że cię chcę przestraszyć. Postępuję tu jak lekarz, który zapisuje choremu lekarstwo, mogące go uzdrowić. Lekarz opuszcza tych, którzy gardzą jego radami, a przeciwnie, zajmuje się gorliwie tymi, którzy przepisy jego spełniają skrupulatnie. Myślę, że pod wpływem mej nauki niejeden z was pocznie się lękać, czy nie odbył świętokradzkiej spowiedzi. Życzyłbym sobie tego, abyście pod działaniem łaski Bożej pozbyli się niepokoju sumienia i jeszcze dzisiaj korzystali ze środków, jakie Bóg ustanowił dla waszego zbawienia.

**Zapytacie mnie jednak:** – Co mamy czynić, aby naprawić zło? Powtórz, bracie, twoje spowiedzi, począwszy od tej, która mogła być świętokradzką. Powiedz także, ile było takich złych spowiedzi i niegodnych Komunii; podaj dokładnie,

który grzech zataiłeś i czy z innych grzechów starałeś się poprawić.

Czytamy w Ewangelii o Jezusie Chrystusie, że gdy raz wyszedł z grobu, już tam więcej nie wrócił. I wy, gdy się raz wyświadcacie z grzechów, nie powinniście ich później na nowo popełniać. Dawniej się gniewaliście, gdy was najmniejsza spotkała zniewaga. Niech teraz w sercach waszych będzie łagodność, dobroć, uprzejmość i litość.

**Dawniej opuszczaliście modlitwy** rano i wieczór lub odmawialiście je bez skupienia ducha. Jeżeli teraz rzeczywiście chcecie się poprawić, odmawiajcie je chętnie, pobożnie i uważnie, pamiętając o obecności Boga. Dawniej przychodziliście do kościoła dość często, gdy już nabożeństwo dobrze się zaczęło. Starajcie się obecnie wszystkie sprawy wcześniej załatwiać, byście byli na całej Mszy Świętej. Dawniej niejedna matka wałęsała się od domu do domu obmawiając drugich. Niech zajmie się teraz pilnie gospodarstwem i wychowaniem dzieci, niech jej postępowanie świadczy, że wstąpiła na drogę cnoty.

**Pewna młoda osoba,** która przez jakiś czas oddawała się bezwstydnym uciechom, gdy się zastanowiła nad okropnym stanem swej duszy, tak się przełękła, iż postanowiła życie zupełnie odmienić. I tak się stało. W jakiś czas potem spotkała młodzieńca, z którym dawniej bawiła się wesoło, który począł mówić do niej w ten sam sposób, jak dawniej. Wtedy ona popatrzyła nań ze wstrętem, bo sobie przypomniała, jak często ten nieszczęśliwy był powodem, że ciężko obraziła Boga. Zdziwiony młodzieniec pyta więc, czy go nie poznaje. „O znam cię doskonale – odrzekła. – Widzę, żeś zawsze jednaki, żeś dotąd pograżony w błocie występków; ale ja dzięki Bogu nie jestem już dawną grzesznicą, nie popełniam już owych grzechów, które plamiły mą biedną duszę. Wolę raczej tysiąc razy umrzeć, niż wrócić do dawnych upadków”. O piękny wzorzec do naśladowania!



P.S. Zdjęcie zrobione podczas udzielania rozgrzeszenia.

## Koniec świata i przyście antychrysta

**Dzisiaj często mamy okazję słyszeć o końcu świata,** Sądym Dniu i przyściu antychrysta. Pojawiają się „prorocy” i pseudonaukowcy, którzy podają nawet daty końca świata. Popatrzmy, co o tym mówi Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego i Ojcowie Kościoła.

Co symbolizuje antychryst? To jest wyrażenie określające przeciwnika Chrystusa. Jest uosobieniem zła i szatana, który kategorycznie odrzuca prawdę. Antychrystem może być osoba, organizacja, ruch, władza itd. Pojęcie to, po raz pierwszy występuje w *Ewangelii św. Jana*. W średniowieczu tym wyrażeniem określano przeciwników Kościoła katolickiego, a później wszystkie wspólnoty chrześcijańskie przyjęły je jako określenie przeciwników Kościołów chrześcijańskich. Tak też określano nieludzkie władców i mężów stanu.

### Teorie o końcu świata

**Jest wiele teorii o końcu świata.**

W 2012 r. była popularna ta, związana z kalendarzem Majów, dziś już nieaktualna. Inna, dotycząca zderzenia planety X z Ziemią została obalona przez NASA. Jeszcze inne mówią o wyjątkowych miejscach, które będą bezpieczne podczas apokaliptycznych wydarzeń i ludzie w panice wykupują tam nieruchomości. Zwolennicy teorii spiskowej twierdzą, że świat funkcjonuje dziś na zasadzie „**demonicznej trójcy**”: **nienawiść – zemsta – przemoc**. Według nich są to znaki antychrysta, który już nabral rozpędu.

### Nie dać się zwieść fałszywym prorokom

**W Biblii w wielu miejscach** znajdujemy aluzje do antychrysta i końca świata – Sądu Ostatecznego. W *1 Liście św. Jana* czytamy: „Któż zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest antychrystem, który nie uznaje Ojca i Syna” (1J 2,22). Św. Paweł w *2 Liście do Tesaloniczan* pisze o antychryście jako o „człowieku grzechu, synu zatracenia” (2Tes 2,3). O słowach Jezusa w *Ewangelii św. Jana*: „Przyszedłem w imieniu Ojca Mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli” (J 5,43) wielu mówi, że Jezus wskazuje na proroka kłamstwa – antychrysta.

**KKK** (nr 1038–1041) mówi: „Sąd Ostateczny poprzedzi zmartwychwstanie wszystkich zmarłych, sprawiedliwych

i niesprawiedliwych”. „Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,28–29). Wtedy Chrystus „...przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim (...). I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych (ludzi) od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie (...). I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31.32.33.46).

**Przed Chrystusem, który jest Prawdą,** będzie ostatecznie przedłożona prawda o postawie każdego człowieka w stosunku do Boga. Sąd Ostateczny ujawni wszelkie dobro i zło, jakie człowiek w życiu dokonał. Wiedza o Sądzie Ostatecznym jest wezwaniem do nawrócenia, dopóki Bóg jeszcze daje ludziom „czas łaski, czas zbawienia”.

**Faktu, że Sąd Ostateczny nastąpi,** nie wolno odrzucić, jako coś, co nas przeraża albo zabawia. We Mszy Świętej wołamy, że: *pełni nadziei oczekujemy powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa*. Sąd Ostateczny nastąpi, ale Jezus mówi, że: „o dniu owym i godzinie nikt nie wie, (...) tylko sam Ojciec”. W Ewangelii św. Mateusza czytamy: „Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą. Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie, nie trwóćcie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec! Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści” (Mt 24,5-8).

**W zapiskach Świętych** najczęstsze są ostrzeżenia, byśmy nie dali się zwieść „fałszywym prorokom”. Stałym zadaniem wierzących jest mocne oparcie o Jezusa z Nazaretu. W istocie bez wiary w Jezusa przeżywa się codzienny koniec świata. Przypomnijmy, co św. Bonawentura, franciszkanin urodzony w 1221 r., napisał o znakach końca świata i przyjściu antychrysta: „Kiedy starcy stracą zdrowy rozsądek i mądrość; kiedy chrześcijanie stracą wiarę; kiedy lud nie będzie miał miłości; kiedy bogacze stracą miłosierdzie (staną się nieczuli na cudzą nędzę); kiedy młodzież nikogo nie będzie szanowała; kiedy ubodzy stracą uniżoność; kiedy kobiety

stracą skromność; kiedy małżeństwo straci trwałość (i zacznie się obracać wyłącznie wokół zadowolenia); kiedy klerycy stracą honor i świętość; kiedy zakonnicy zaniedbają autentyczność życia zakonnego i surowość; kiedy prałaci nie będą się troszczyć o swoją służbę i kiedy stracą dobroć; kiedy władcy ziemi stracą pobożność i wielkoduszność”.

**Jeżeli rozpoznajemy się w tych słowach św. Bonawentury,** przyszedł czas, byśmy poważnie potraktowali wezwania czasu łaski i odpowiedzieli na nie modlitwą i czujnością!

*fra Mario Knezović*

## Niebiański Język – 2



**Kiedy zobaczyłem tę sytuację** zapytałem samego siebie: jak mogliśmy dojść do czegoś takiego? Jak to jest możliwe, że ten naród, tak dobry,

tak szybko zdegenerował się? I zdałem sobie sprawę, że był tego jakiś powód, i że możemy zwalczyć przyczynę, żeby wyjść z tej trudnej sytuacji.

Jest taka myśl indyjskiego myśliciela Tagore, która dała mi dużo światła: „Połóż ptakowi złoto na skrzydła, a uniemożliwisz mu latanie”. Złoto nie jest złe, ale napełnione złotem skrzydła ptaka, nie pozwolą mu latać. I nas kupiono za złoto. I skończyliśmy adorując cielca ze złota.

**Wy też musicie zadać sobie to pytanie: Kogo adorujecie?** I może, nie zdając sobie z tego sprawy, już adorujecie cielca ze złota. Może nie wszyscy, którzy są na tej sali, ale ogół Polaków postawił ekonomię w centrum swojego życia. Ekonomia jest bardzo ważna, niezmiernie ważna, ale nie może być pierwsza, najważniejsza. Jeżeli pieniądź stawiamy na pierwszym miejscu, sprzedaliśmy już naszą duszę.

**I zadałem sobie pytanie:** dlaczego osoby, dawniej ubogie, a teraz bogate, oddaliły się od Boga? Dlaczego, kiedy były biedne szły do kościoła, a teraz już nie idą? Dlaczego, kiedy byli biedni, wysyłałi swoich synów do seminariów, a teraz już nie? Dlaczego młodzież dawniej szła do seminariów, a teraz już nie chce iść?

**I wydawało się, że problem był ekonomiczny.** Ale jaka jest przyczyna, że poprawa naszego statusu ekonomicznego, materialnego oddaliła nas od Boga? Bo, jeżeli przyczyną jest pieniądź, no to trzeba starać się być biednym, a tego nigdy nie powiedział Kościół. Posiadanie pieniądza

przyczyniło się do naszego zubożenia materialnego. Ale dlaczego? Dlaczego nam zaszkodziło posiadanie pieniędzy? Dlaczego stanie się bogatym, uczyniło nas gorszymi ludźmi? Dlaczego możemy dać te 400 Euro osobie, która nie ma pracy, a nie możemy pomóc osobie, która nie ma na to, by mieć dziecko?

**I wtedy uświadomiłem sobie coś,** co wcześniej odkrył jeden święty – św. Franciszek z Asyżu. Św. Franciszek z Asyżu był świętym zakochanym w Chrystusie. Żył w epoce całkiem odmiennej od naszej, w wieku XIII. W okresie, kiedy papież miał całkowitą władzę, mógł nawet usunąć z tronów świeckich władców i sprawić, że ci władcy pójdą na kolana przed papieża. To był okres największej władzy, mocy, Kościoła. Wszyscy musieli iść na Mszę Świętą a ten, który nie szedł był źle widziany. W narodach nawet nie było takiej myśli, żeby stanowić prawa, które by były sprzeczne z prawem naturalnym. Ale św. Franciszek na widok swego kościoła napelnia się bólem. W tym kościele pełnym ludzi był jakiś interes, był strach a **nie było miłości**.

**Pewnego razu miał taką wizję:** wychodzi z kaplicy, w której się modlił, bardzo gorzko płacząc. I kiedy go pytają: dlaczego płaczesz i co zobaczył w kościele? Odpowiedział, że zobaczył kościół pełen ludzi. To dlaczego płaczesz? To bardzo dobrze widzieć kościół pełen ludzi. To było średniowiecze, kościoły były pełne ludzi. A on odpowiada, że zobaczył jak ludzie w kościele się modlą. Mówią mu, oszalałeś! To przecież bardzo dobrze, że ludzie w kościele się modlą. Czemu zatem płaczesz? To wspaniale, że ludzie idą do kościoła i że będą się modlić. Nie ma żadnego powodu, aby o to płakać. Powinieneś się cieszyć! I św. Franciszek odpowiada, że **wszyscy idą do kościoła po to, aby prosić**.

**I powiedział to zdanie,** które tak mną wstrząsnęło i sprawiło, że zobaczyłem rozwiązanie. Św. Franciszek, który kochał Chrystusa, mówił: „**MIŁOŚĆ NIE JEST KOCHANA**”. Ta Miłość to Chrystus, to Bóg. I ta Miłość nie jest kochana. Wiem to! A kto nie kocha Chrystusa? I św. Franciszek mówi, że osoby, które nie kochają Chrystusa, które sprawiają, że On cierpi, to te same osoby, które idą do kościoła. **Ci, którzy idą się modlić, ale idą tylko po to, aby prosić.** Idą do kościoła, bo mają jakieś problemy. I gdyby ich nie mieli, to by nie szli na niedzielną Mszę Świętą. Tam nie ma miłości, tam jest jakiś interes, albo strach, egoizm, ale nie ma miłości.

**I uświadomiłem sobie**, że to właśnie się stało w moim kraju, w Hiszpanii. Księża byli bardzo zadowoleni z widoków pełnych kościołów i nie zastanawiali się, ani ich nie obchodziło, dlaczego ludzie przychodzą do kościoła? Ważne dla nich było, że kościół był pełny. Ale ludzie szli do kościoła, bo mieli problemy, bo byli biedni, bo byli chorzy, bo nie mieli pracy. Szli do kościoła w oczekiwaniu pomocy od Boga i szukaniu pomocy od Kościoła. **I nie nauczono ich, by iść do kościoła aby kochać.** I nie nauczono ich, by iść do Boga, aby coś z siebie dać. Nie nauczono ich, aby pójść do kościoła, aby podziękować.

**A kiedy się wzbogacili**, już nie mieli żadnego powodu, aby iść do kościoła. Problem nie był w tym, aby było bogactwo, problem był w tym, że nie nauczyli się kochać Boga, że trzeba podziękować i szli tylko po to, aby prosić. A kiedy już nie mieli potrzeby proszenia, to przestali chodzić. Gdyby się nauczyli dziękować, im więcej by mieli pieniędzy, tym bardziej by chodzili do kościoła, wiedząc, że mają więcej do podziękowania. Gdyby rodzice nauczyli swoje dzieci okazywania wdzięczności, młodzi chodzili by do kościoła, bo nie ma osoby bardziej bogatej, niż ta, która ma całe życie przed sobą.

**I zdałem sobie sprawę**, że jeżeli wzbogacenie się, stało się powodem do oddalenia się od Kościoła, to nie była to prawdziwa przyczyna i zadanie jakie mieliśmy do zrobienia. To nie staranie się o to, aby ludzie nie byli biedni, ale **zadaniem podstawowym stało się nauczanie ludzi wdzięczności.** Ucząc wdzięczności, pokazywaliśmy drogę, aby pieniąż nie oddalał ich od Boga. Zobaczyłem, że **wdzięczność jest lekarstwem na chorobę zwaną sekularyzmem.**

**Chciałbym wam zadać pytanie.** Kto dzisiaj rano powiedział Bogu – dzięki, kto powiedział Bogu – liczy na mnie? Chcę pełnić Twoją wolę. Większość ludzi nie ma takiej potrzeby i czegoś takiego nie robi, chociaż myślę, że może wy jesteście dobrymi ludźmi i może ktoś z was tak właśnie zrobił. Dziękuję.

**Kościół, który nie jest Eucharystyczny**, który nie jest w akcie dziękczynienia jest Kościołem skazanym na zanik. Kościół, który nie składałby się z osób, które mają jako pierwszy cel wdzięczność i adorację jest kościołem skazanym na zaniknięcie. I zdałem sobie sprawę dlaczego Europa Zachodnia i mój kraj, tak szybko się zsekularyzowały? Brak wdzięczności Bogu, to powód sekularyzacji zachodu.

**Nie nauczyliśmy ludzi wdzięczności.** Zadowoliliśmy się tym, żeby ludzie szli do kościoła, aby prosić, a kiedy się zmieniła sytuacja, ludzie przestali chodzić, pomyślałem sobie, że stało się z ludźmi tak, jak przydarzyło się dinozaurom. Dinozaury rządziły światem. Nagle zmienił się klimat i wymarły. Kościół Katolicki sprawia wrażenie wielkiego dinozaura. Zmienił się klimat i umiera. **Wracajmy do naszych korzeni. A nasze korzenie, to jest miłość do Boga i wdzięczność Bogu.** (cdn)

*Ks. Santiago Martini*

## Rok Święty Miłosierdzia

**W październiku, miesiącu** wspomnień – o św. Siostrze Faustynie i św. Janie Pawle II – rozpoczęliśmy wprowadzanie w otwarcie Nadzwyczajnego Roku Świętego – Miłosierdzia. Przytoczony list naszego Czytelnika sprawił poruszenie, które niech doprowadzi do wzrostu duchowego, ku chwale Trójcy Przenajświętszej. Rozdzwoniły się telefony, z których słychać było jak nam daleko do prawidłowej znajomości Orędzia Miłosierdzia. Ufamy, że ogłoszony Rok Święty przyczyni się do pogłębienia tego Orędzia, bo **Dzieło Miłosierdzia** to nie sprawa czyjegoś smaku czy niesmaku, który czuje po liście Janusza, to nie żadna nagonka, ale odpowiedzialności i świadomości jak uczymy ludzi. Można robić inaczej, ale trzeba być świadomym, że w taki sposób się uczy ludzi, **a Pan Jezus tak nie powiedział.** Trzeba wracać do źródła, czyli do „Dzienniczka”. Robić to, co do nas świadomych tej nauki **należy**, bo jest **odpowiedzialność za konsekwencje złego nauczania.** A jeżeli jest opór, to widać, że może nie chcemy się prawidłowo nauczyć. Pan Jezus podczas swojej męki powiedział: „Jeżeli źle powiedziałem, to udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?” (J, 18,23).

### Matka Boża Miłosierdzia

**W listopadzie** przypada święto Matki Bożej Miłosierdzia, które kojarzy się z kaplicą w Ostrej Bramie w Wilnie. Przed tym świętem, przez trzy dni są tam obchodzone tzw. *Dni Opieki Maryi*. W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – jak głosi sam tytuł – Maryja początkowo była czczona głównie jako Ta, która jest Matką – Opiekunką. Jej kult z biegiem lat uległ

pogłębieniu przede wszystkim dzięki objawieniom i nabożeństwu św. s. Faustyny, które zapisała w „Dzienniczku”, i teologii Matki Miłosierdzia, którą Jan Paweł II zawarł w encyklice „Dives in misericordia”.

**Pisze w niej, że Maryja jest najpierw Ta**, która w sposób wyjątkowy doświadczyła Bożego miłosierdzia, gdy została zachowana od grzechu pierworodnego i obdarzona pełnią łaski, by stać się Matką Syna Bożego. W czasie Zwiastowania wyraziła zgodę, w Betlejem porodziła Syna Bożego w ludzkim ciele i przez całe życie uczestniczyła w objawianiu przez Niego tajemnicy miłosierdzia Bożego aż po ofiarę, którą złożyła u stóp krzyża. Dlatego Maryja jest Ta, która *najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia, wie, ile ono kosztowało i jak wielkie ono jest* (DM 9).

**Ona też głosi miłosierną miłość Boga** z pokolenia na pokolenie od dnia, w którym wyśpiewała „Magnificat” na progu swej krewnej Elżbiety, i prowadzi ludzi do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia. Miłosierna miłość Boga w dziejach Kościoła i świata nie przestaje objawiać się w Niej i poprzez Nią. Jest to objawienie szczególnie owocne – napisze Jan Paweł II – *albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki* (DM, 9).

**Maryja jest Matką Miłosierdzia** także i z tego względu, że przez Jej pośrednictwo spływa na świat miłosierdzie Boga w postaci wszelkich łask. Jej macierzyństwo wobec wszystkich ludzi trwa nieustannie – jak podkreśla Sobór Watykański II – *albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny* (KDK, 62).

**Maryja nazywana jest Matką miłosierdzia**, Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia, a każdy z tych tytułów – jak pisze papież Jan Paweł II – ma głęboki sens teologiczny. Te tytuły mówią bowiem o Maryi *jako o Matce Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Jako o Tej, która doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w taki sposób „zasługuje” na to miłosierdzie przez całe życie, a nade wszystko u stóp krzyża*

swojego Syna (DM 9). Ona je głosi i wyprasza całemu światu.

**Tytuł Matki Miłosierdzia** pojawił się najpierw w kulcie Maryi, w duchowości Kościoła, a dopiero potem w teologii. Znała od IV wieku modlitwa „Pod Twoją obronę” w pierwotnej wersji rozpoczynała się od słów: *Do Twego miłosierdzia uciekamy się, Bogarodzico...* Niezwykłą popularnością cieszyła się też w całej historii Kościoła antyfony „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia”. Teologia Maryi Matki Miłosierdzia pojawiała się nie tylko w modlitwach, ale także w kazaniach. Święty Fulbert w XI wieku uważał, że Maryja dlatego jest Matką Miłosierdzia, bo zrodziła Chrystusa, *samo Źródło miłosierdzia, w którym bywają obmywane wszystkie skażenia naszego życia*. Natomiast swoje miłosierdzie wobec ludzi wykonuje przez niezwykle możliwe wstawiennictwo.

**Nabożeństwo do miłosierdzia Maryi** w wymiarze dewocyjnym i teologicznym rozwinęło się w nauce św. Anzelma z Canterbury (+1109). Napisał 3 modlitwy do miłosierdzia Matki Bożej, które odpowiadają różnym stanom człowieka dążącego do doskonałości. Z treści tych modlitw wynika, że źródłem miłosierdzia Maryi jest sam Chrystus. *On dla miłosierdzia stał się Synem Niewiasty, Ona zaś dla miłosierdzia stała się Matką Boga*. Obydwoje więc istnieją *dla zbawienia grzeszników*. W trzeciej modlitwie św. Anzelm zwraca się do Maryi jak syn do Matki i brat do Brata Jezusa. O Matce Boga mówi, że jest także naszą Matką. Święty Anzelm łączył ściśle Maryję z Chrystusem, Jej miłosierdzie z miłosierdziem Jej Syna, Jej udział w naszym zbawieniu i uświęceniu jako całkowicie podporządkowany Jezusowi.

**Do powszechnego utrwalenia się w Kościele** nabożeństwa do Maryi jako Matki miłosierdzia przyczynił się św. Bernard z Clairvoaux (+1153), który na idei miłosierdzia oparł swą naukę o pośrednictwie Maryi. Głosił, że Matka u Syna może wyprosić wszystko i zarazem ma niezwykle czułe serce na potrzeby ludzi. *Potrzeba nam bowiem pośrednika u tego Pośrednika – pisał – a nikt nie jest dla nas użyteczniejszy od Maryi*.

**W historii nabożeństwa do miłosierdzia Maryi** w modlitwach, pieśniach czy kazaniach pojawiły się wątki przeciwstawiające miłosierdzie Matki Bożej sprawiedliwości Chrystusa i Boga Ojca, a w skrajnej postaci – przyznające miłosierdzie wyłącznie Maryi. Anzelm z Lukki twierdził, że po Wniebowstąpieniu Chrystus całe

dziedzictwo miłosierdzia przekazał swej Matce, sobie natomiast pozostawił wyłącznie sprawiedliwość. Ten pogląd przez teksty przypisywane św. Tomaszowi i św. Bonawenturze przyjęły się dość powszechnie wśród teologów XIV i XV w. i długo jeszcze utrzymywały się w mariologii. Niekiedy posuwano się nawet do odmawiania Chrystusowi wszelkiego miłosierdzia, co jest całkowicie sprzeczne z Pismem Świętym, bo przecież przyszedł On na świat, by zbawić to, co zginęło.

**Wezwanie Maryi Matki Miłosierdzia** w nauczaniu papieży pojawiło się dość późno, bo dopiero w XVI wieku, początkowo w kontekście tytułów o pokrewnym lub zbliżonym znaczeniu. *Ona jest Matką, Matką litości i łaski, Matką miłosierdzia, której powierzył nas Chrystus umierający na krzyżu, aby jak On wstawia się za nami do Ojca, tak i Ona wstawiała się za nami do swego Syna* – pisał Pius VIII. W podobny sposób o Matce Miłosierdzia pisali jego następcy. Dopiero papież Leon XIII rozwinął

nauczanie o duchowym macierzyństwie Maryi. Jej miłosierdzie uważał za jeden z przejawów macierzyństwa wobec ludzi. Także Pius XII wiązał miłosierdzie Maryi z Jej Bożym macierzyństwem i Jej uczestnictwem w miłosierdziu Boga.

**s. M. Elżbieta Stepak ZMBM**,  
pełny tekst: [www.faustyna.pl/zmbm](http://www.faustyna.pl/zmbm)

**P.S. W związku z otwarciem Nadzwyczajnego Roku Świętego – Miłosierdzia** – organizujemy w dniach od 01–12.12. 2015 r. – wyjazd na tę Uroczystość połączoną z pielgrzymką po Włoszech. W programie m.in.: nawiedzenie Padwy, Loreto, 1-szy czwartek miesiąca i Adwentu – Lanciano, Manopello, 1-szy piątek miesiąca i Adwentu – San Giovanni Rotondo i Monte Sant’Angelo na Gargano, 1-sza sobota miesiąca i Adwentu – Pompeje, w drodze do Pompei niewykluczone nawiedzenie grobu o. Matteo i św. Filomeny, Monte Cassino, Rzym, Cassia – św. Rita, Asyż. Zapisy i informacje w Redakcji. Szczegóły na [www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Rekolekcje – Miesiąc Czwarty – Realizowanie Dzieła

**Modlitwa wstępna.**

**Znak Krzyża Świętego.** Modlitwa do Ducha Świętego: „Przybądź Duchu Święty...”.

**Rozważanie:**

**W rozważaniach poprzednich miesięcy rekolekcji** proponowałem uświadomić sobie swoją słabość, grzeszność. Sugerowałem, gdzie szukać pomocy. Wskazywałem, że u Najświętszej Maryi Panny. Zwracałem uwagę na rangę zaproszenia oddania się Maryi (bo jest to zaproszenie samego Boga!!!). A teraz, chcemy wprowadzić Słowo Boga w czyn: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1,22).

**Zacznijmy więc** – jakby od początku – konkretnie i zdecydowanie realizować dzieło zawierzenia samych siebie Maryi. Proponuję ci, abyś skorzystał w praktyce swojego życia z wzorcowego zawierzenia Maryjnego realizowanego przez objawienia Matki Bożej. Zauważmy, że Maryja w tychże objawieniach (np. z Lourdes czy Fatimy) potrafi ze słabych, nieuczonych – i nierozczytanych w dziełach mistyków chrześcijańskich – ludzi uczynić świę-

tych, dzieci Boga, swoje dzieci, gdy oni zawierają Jej samych siebie. Bo tak jak sama mówi w jednym z orędzi z Medziugorja: „...pragnę uczynić z was przepiękny bukiet przygotowany na wieczność”. (25.07.1995). Dowodem na prawdę tych słów Maryi jest wyniesienie na ołtarze Pastuszków z Fatimy – oni już są na zawsze oddani Bogu jak bukiet kwiatów.

**Najświętsza Maryja Panna** nie zaczęła świętych spotkań z Widzącymi z Medziugorja od tego, by zaproponować im, aby podejmowali wielkie zobowiązania duchowe. Ukazywania Najświętszej Maryi Panny rozpoczęły się – jak można wywnioskować z relacji Widzących – od otwarcia ich serc na doświadczenie Bożej Miłości przekazanej przez bliskość i czułość Matki Boga. Widzący odkrywają wielką miłość Maryi, Jej piękno (które, jak sama Pani mówi, jest owocem Miłości Boga).

**Pierwszego dnia, kiedy Widzący** widzieli Matkę Bożą z oddali, kiedy właściwe objawienia jeszcze się nie zaczęły, odczuwali po spotkaniu, wieczorem lęk, który chciałby ich „zatrzymać” w „starym życiu”, tak, aby nie podjęli „życia nowego”. Było to tak, jakby ktoś chciał powstrzymać

Widzących przed kolejnymi spotkaniami (które ostatecznie później zmieniły ich życie) z rozpoznawaną już przez nich kochającą Matką. A jednak Miłość Boża zwyczają. Widzący udają się na górę, przełamują strach i rozpoczynają nową drogę życia, wielką przygodę miłości, mającą ich doprowadzić do Komunii serc z Maryją.

**To rzuca światło na twoje (moje) zawierzenie siebie Maryi.** Choć nie objawiła ci (mi) się Najświętsza Dziewica, każdy z nas może (i powinien!) rozpocząć swoje oddawanie się Najświętszej Maryi Pannie nie od formalnych zobowiązań, które podejmiesz wobec Świętej Pani, ale od starań, aby doświadczyć wielkiej miłości Maryi – czyli w gruncie rzeczy – wielkiej miłości Boga. Popatrz, jakie czułe słowa w stosunku do Ciebie (i mnie) wypowiada nasza Matka. Te słowa muszą się przebić do twojego (mojego) kamiennego serca, aby rozpalić ogień miłości w twoim (moim) sercu. Choć może być trudno na początku, jak to jest z zapalaniem ogniska na deszczu, czy zapalaniem lampki podczas silnego wiatru. Nie można jednak zrażać się początkowymi trudnościami.

**A Maryja wciąż powtarza słowa:** „Jestem waszą Matką i kocham was...” (np. 25.05.1995). Od razu mogą mi się nasunąć wątpliwości. Skoro Maryja nie objawiła się – ani mnie ani tobie – więc, nasza sytuacja jest zupełnie inna niż Widzących. Nie objawiła mi się Pani, ale Matka Boża chce mnie wprowadzić w świat Bożej Miłości, więc kieruje słowa: „módlcie się, módlcie się, módlcie się” (25.10.1997). Modlitwa, jako spotkanie z Bogiem i naszą Panią – w porządku codziennym i dostępnym dla każdego – winna się stać przeżyciem podobnym do takich zdarzeń wyjątkowych, jak objawienia, których doświadczają tylko wybrani.

**Mirjana, której objawienia zakończyły się 25 grudnia 1982 roku** doświadczała wówczas, po zakończeniu tych regularnych spotkań z Maryją smutku, określanego nawet jako stan depresyjny. Wprowadzając jednak posłusznie w życie wskazania Matki Bożej, jakim była usilna zachęta do modlitwy, nie tylko z łatwością wyszła ze stanu określanego jako depresyjny, wzniosła się na wyższy stopień dojrzałości duchowej. Dowiadujemy się bowiem od znających ją osób, że: „Wszyscy, którzy znają Mirjanę, mówią, że w jej charakterze i usposobieniu dokonały się ogromne zmiany zewnętrzne, a także i w życiu wewnętrznym dostrzega się w niej znacznie większą dojrzałość”.

**Proponuję ci (i sobie) w tym miesiącu,** abyś (abym) pragnął i starał się o doświadczenie Bożej Miłości, miłości naszej świętej Matki. To stwierdzenie wydaje się niedorzeczne, bo jak można się starać o coś, co w gruncie rzeczy jest łaską Bożą? Istotnie, jeśli Bóg zlituje się nad nami, da nam tę łaskę. Ważne jednak, byśmy pragnęli ją przyjąć i otworzyli nasze serca na Boże dary.

**Pomocą dla nas może być przykład świętych,** którzy podejmowali różne działania, gdyż one, im pomagały przyjmować Boże dary udzielane dzięki łaskawości Boga. Przykładem takich inicjatyw może być propozycja św. Ignacego z Loyoli, który sugerował, aby przed rozpoczęciem medytacji nad Słowem Bożym najpierw bardzo realistycznie wyobrazić sobie scenę przedstawioną przez Słowo Boga, a potem dopiero stopniowo otwierać serce, na to co Bóg chce przekazać człowiekowi. Innym przykładem – jak zaangażowanie człowieka może przyczynić się do owocnego rozlewania się łaski Boga w jego sercu – może być metoda powtarzania świętych wersetów z Pisma Świętego przez mistrzów Modlitwy Jezusowej. Sam czas, który hojnie dajemy wyłącznie Bogu w czasie modlitwy, wyciszenie się, aby uchronić serce od zgiełku świata albo post, który sprzyja skutecznemu działaniu Boga w sercu ludzkim to też ludzkie starania, aby otworzyć się na łaskę Boga.

Proponuję ci (i sobie) – w tym miesiącu naszych wspólnie przeżywanych rekolekcji – podjęcie przez nas niezwykle prostych środków, aby odczuć miłość Boga i naszej świętej Matki.

**Kiedy od rana otworzysz oczy ze snu,** od razu pomyśl, że jest przy Tobie (przy mnie) kochająca Niebiańska Matka i staraj się uwierzyć w to całym sercem. Uwierzyć, że jest przy Tobie Matka, która, chce wziąć twoje sprawy w swoje ręce, aby ci pomóc. Za chwilę już o tym zapomnisz, ale wróc znów do tej pięknej, pierwotnej myśli – jak do aktu strzelistego ciągle powtarzanego – aż w pewnym momencie – bez objawienia się Maryi, doświadczysz Jej Obecności – czego ci życzę. To ćwiczenie w szczególny sposób zastosuj, kiedy na horyzoncie pojawiają się arcytrudne sprawy, które w twoim sercu wzbudzają paraliżujący lęk. Nie poddam się lękowi! – pomyśl wtedy – przy mnie jest kochająca mnie Matka, Maryja. Zauważ, że Maryja Królowa Pokoju z Medziugorja kieruje do nas w swoich orędziach słowa, że jest z nami, blisko nas, że chce nam pomóc itp. – tylko, że

być może jeszcze nie usłyszałeś tych niebiańskich, ciepłych, wzruszających w swym sercu słów.

### **W tym miesiącu proponuję Ci**

**1.** Oprócz powyższych wskazań, odmawiaj wciąż też akty zawierzenia siebie Najświętszej Maryi Pannie. Staraj się to czynić sercem i z zaangażowaniem.

**2.** Jako lekturę do czytania i rozmyślenia proponuję ci: *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Grignion de Montfort (przeczytaj w tym miesiącu do końca to dzieło duchowe).

**3.** W tym miesiącu zachęcam cię też do podjęcia innej, nowej praktyki. Codziennego czytania, przemodlenia i medytacji orędzia Matki Bożej Królowej Pokoju z Medziugorja z ostatniego, bieżącego miesiąca. Jest ono przekazywane każdego (na szczęście jest jeszcze przekazywane!!!) 25. dnia każdego miesiąca przez Mariję Pavlović- Lunetti. Może to już robiłeś, bo orędzie czytałeś, ale czyniłeś to powierzchownie (i może dlatego wydawało ci się ono banalne) więc czyń to inaczej, głębiej, i otwórz swoje serce na głębokie, piękne słowa Matki i tu może doświadczysz JEJ OBECNOŚCI?

**Na koniec tych rozważań chciałbym,** abyś (abym) przemyślał następujące słowa Matki Maryi Królowej Pokoju z Medziugorja: „Drogie dzieci! Wzywam was wszystkich, abyście mieli więcej zaufania do mnie i żyli głębiej moimi orędziami. Jestem z wami i wstawiam się za wami przed Bogiem, ale czekam, aby i wasze serca otwarły się na moje orędzia. Radujcie się, gdyż Bóg was kocha i każdego dnia daje wam możliwość nawrócenia się i pogłębienia wiary w Boga Stworzyciela. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” (25.05.1994). *Chwała Ojcu...*

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Myśli proste

### Jak myślisz?

**Wszystko w życiu jest łaską:** Jedni mają łaskę zdrowia, drudzy cierpienia. Jedni wygody życia, drudzy trudu. Jedni urody fizycznej, drudzy kalektwa. Jedni inteligencji, drudzy niedorozwoju. Wszystko w życiu jest łaską, daną po to, by prowadziły do Mnie. Jak myślisz, czyja miłość jest piękniejsza: tego, który kocha by otrzymywać, czy tego, który kocha, by dawać?

Jak myślisz, który dar miłości jest większy: ten, co przychodzi łatwo, czy ten, który wymaga wysiłku? Jak myślisz, który człowiek mniej narażony jest na szatański grzech pychy: czy ten, który posiada urodę ciała i bystrość umysłu? A który wyzwała w innych więcej dobra i sam nie grzeszy? Pomyśl też nad tym kogo trzeba bardziej kochać: siebie czy Boga? Ciało swe, czy duszę swą?

Ze względu na kogo i ze względu na co, oceniać to, co otrzymałaś, co spotyka cię w życiu? Jak to wykorzystać, by pożytek był większy? Co może przynieść większe dobro, trwalsze dobro?

Pomyśl nad swymi reakcjami w różnych okolicznościach i rozważ o czym one mówią. Poznawaj siebie: swą duszę i jakość miłości twego serca. Konfrontuj to z tym wszystkim, co obiecujesz, a co czynisz w swym sercu i co uzewnętrzniasz. Czemu i komu służy twoje ciało, twój umysł, twoje serce, twoja dusza.

„Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Chyba żebyście uwierzyli na próżno” (1 Kor 15,1-2).

*Alicja Lenczewska*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Orędzie dla Mirjany z 02.10.2015 r.

„Drogie dzieci. Jestem tutaj pośród was, aby wam dodać odwagi, napęlić moją miłością i ponownie wezwać was, abyście byli świadkami miłości mojego Syna. Wiele moich dzieci nie ma nadziei, nie ma pokoju, nie ma miłości. Poszukują mojego Syna, ale nie wiedzą jak i gdzie Go znaleźć. Mój Syn otwiera im ramiona, a wy im pomożcie znaleźć się w Jego objęciach. Drogie dzieci, z tego względu musicie modlić się o miłość. Musicie bardzo, bardzo dużo się modlić, abyście mieli jak najwięcej miłości, gdyż miłość zwycięża śmierć i sprawia, że życie trwa. Apostołowie mojej miłości, moje dzieci, szczerem i otwartym sercem jednoczcie się na modlitwie bez względu na to, jak daleko jesteście od siebie oddaleni. Zachęcajcie się wzajemnie do duchowego wzrostu, tak, jak ja was zachęcam. Czuwam nad wami i jestem z wami za każdym razem, gdy o mnie pomyślicie. Módlcie się również

za swoich pasterzy, za tych, którzy dla mojego Syna i dla was wyrzekli się wszystkiego. Miłujcie ich i módlcie się za nich. Ojciec Niebieski wysłuchuje waszych modlitw. Dziękuję wam”.

## Miłość – uświadomienie prawdy

**Żyjąc w rzeczywistości Kościoła Pilgrzymującego**, jesteśmy bezustannie narażeni na jazgot otaczającej nas cywilizacji. W takiej atmosferze trudniej o koncentrację naszej uwagi na Prawdzie. Jednocześnie nie jesteśmy do końca świadomi, że z sekundy na sekundę odbywa się zacięta walka Zwierchności! Trwa walka o panowanie nad naszym umysłem i sercem. To prawdziwa wojna, w której ścierają się w nas dwie rzeczywistości: nieba i ziemi. Raz przyzwalamy, by kształtowała nasze myśli, uczucia i emocje jedna, a raz niestety druga strona. A zostaliśmy przecież stworzeni w taki sposób, żeby **być w bezustannej więzi z Ojcem, z całą Trójcą Świętą!** Nasze umysły i serca zostały tak ukształtowane, żebyśmy byli w stanie poznawać naszego Stwórcę i uczestniczyć w Jego życiu. Zostaliśmy stworzeni do tego, by być jak: „...drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną...” (Ps 1,3).

**O czasie wydania owocu decyduje** zawsze nasz ukochany Ojciec, bo tylko On wie, kiedy wypowiedzieć słowo: **TERAZ**. Ale jeżeli ktoś zobaczy, w świadectwie naszego życia, *świeżość nie więdnących liści*, a nie zgniliznę, to będzie wiadomo dlaczego tak właśnie jest, i to świadectwo stanie się chwałą dla naszego Abba Ojciec.

**Tak więc pójdźcie, w wolności, właściwą drogą**, decyduje, czy zdolność, jaką darmo otrzymaliśmy, doprowadzi nas w mocy Bożej do doświadczenia Królestwa Bożego już tu na ziemi! To bardzo ważne, bo tam, gdzie pojawia się człowiek pełen Boga, tam inni też doświadczą Królestwa, doświadczają przedsmaku Nieba na ziemi, już TU i TERAZ!

**Cała Trójca Święta wraz z Maryją i Niebem** wiedzą, jak słaba jest ludzka natura. Abba Ojciec wraz z całą wspólnotą świętych pragną, abym nauczyła się akceptować swoją ułomność, abym nie zadreślała się, że co chwilę sprawiam mojemu Jezusowi przykrość. Lepiej dla mnie i tych, którzy mnie spotykają, abym w skrusze z pokorą i bezgranicznym zaufaniem opierała swoją słabość na mocy Boga. Jakie to trudne, dokonywać wyborów, którym sprzeciwia się

moja ludzka natura, postępować wbrew ludzkiej logice! Pragnę patrzeć w oczy Jezusa! Niech nic mnie nie rozprasza!

**Nasz ukochany Abba Ojciec!** Ty dobrze wiesz, jak trudno mi patrzeć, patrzeć nam wszystkim, bezustannie w Twoją twarz. Dzieje się tak, od czasu, gdy sprzeniewierzyliśmy się Tobie w Raju. Tak łatwo nas rozproszyć, zmęczyć, napęlić smutkiem, czy bezradnością. **Męczymy się „światem”** i swoją nieporadnością w przyjmowaniu od Ciebie uzdrawiającej mocy Bożej Miłości.

**Tato! Mam uszkodzone spojrzenie**, myślenie i odczuwanie, bo przestałam widzieć Twoimi oczami! Oczami mojego Stwórcy! Wołam do Ciebie Ojciec! Wołam za nami wszystkimi i już Cię wywyższam, i wielbię w wielkich dziełach jakich już dokonujesz w dzieciach, które Cię szukają! Ja wiem, że Ty jesteś Bogiem, w którym dziecko może *złożyć całą nadzieję!* Ja wiem, że Ty jesteś Tatą, który *schylił się nade mną i wysłucha mego wołania!* (Ps 40,2). **Tak, Ojciec, który przybliżył swój policzek do mojego, przemienia moje myślenie!**

**Maryjo, Matko nasza**, nasz Bóg posłał Ciebie do nas, żebyś nas wspierała, napęliła odwagą i Swoją Bożą Macierzyńską Miłością! Ty jesteś ikoną Kościoła! Dziękujemy za Ciebie, cudowny dar Ojca i Syna!

Niestety w Raju zerwaliśmy, **ze swojej strony**, więź z Bogiem, a była to więź Miłości, którą Abba Ojciec bezustannie wylewał i wylewa na człowieka. Na początku człowiek był zdolny swobodnie Ją przyjmować! Teraz, skaza grzechu pierworodnego, utrudnia nam to, na każdym kroku. Ale to nie dziwi, nie gorszy i nie zniechęca naszego Ojca. Jak to dobrze, że mamy takiego Boga!

**On, nasz Niebieski Tata** wie, że żyjąc w „śmietniku” ziemskiego świata, łatwo tracimy odwagę, a nasze zaśmiecone umysły i serca mają problemy z przepływem Miłości Bożej przez nas na inne dzieci Boże. To oznacza niestety ogromny defekt inteligencji, uzdalniającej nas do widzenia rzeczywistości takiej, jaka jest, bo tylko Boża Miłosierna Miłość jest jedyną inteligencją, która uzdalnia człowieka, do uświadomienia sobie Prawdy.

**Niech będzie Bóg uwielbiony** za dar naszego Brata Jezusa! Niech będzie uwielbiony za dar naszej pokornej Mamy, Matki Kościoła! Posłał Ich do nas, abyśmy się nie błąkali w chaosie, tylko przez Chrystusa w Chrystusie i z Chrystusem mogli uzyskać kontakt, więź z Bogiem Ojcem!

**Pragnę z minuty na minutę pamiętać,** że tylko życie w Obecności Boga tworzy z Nim **potężną więź**. Tak potężną, że w pewnym momencie możemy dokonać niezwykłego odkrycia: będziemy coraz częściej, robiąc coś, czego pragnie nasze serce, robili to, czego pragnie Bóg!? A chodzi tu o Dobro.

**Nasze działanie w relacji z Bogiem,** w Bożej Miłosiernej Miłości, ma tak wielką moc, że Osoba Ducha Świętego, w danym dziele, jest w niezwykły sposób odczuwana. Ta obecność jest bardzo ważna, bo bez Ducha Świętego, czyli Miłości Ojca i Syna nigdy nie zapanuje wśród nas Jedność! Duch Święty z największego bezładu, pustki i ciemności potrafi stworzyć Harmonię. „Ziemia zaś była **bezładem** i **pustkowiem: ciemność** była nad powierzchnią bezmiaru wód, a **Duch Boży unosił się nad wodami**” (Rdz 1,2).

A nasza Matka, najlepsza wstawieniczka, Oblubienica Ducha Świętego, roztacza nad nami Swoją pieczę!

**Wywyższam Cię Ojcze!** Moje całe jestestwo chce Cię wychwalać! Pragnę, abyś rozradował się tym moi uwielbieniem! Przyjdź Duchu Święty: „*I (włóż) w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga*” (Ps 40,4). Pieśń zmienioną z powodu uzdrowienia mojego myślenia!

**Jedynym ratunkiem** na bezpieczne przejście przez „nieużytki tego świata”, jest pozostawanie w bezustannym kontakcie z Ojcem przez Jezusa za wstawienictwem naszej Matki Maryi. I jeszcze postawa otwartości na żywą Obecność Ducha Świętego, nawoływanie Go, aby bezustannie napełniał nas Swoją mocą. Tylko w takim stanie będziemy potrafili odrzucać, wbrew ludzkiemu myśleniu, wszelkie troski tak, jak robiła to nasza Matka wykrzykując Magnificat! Bo troska to objaw naszego przyłgnięcia do doczesności, a nie do Jezusa.

Powinnam zapamiętać, że takie wewnętrzne usposobienie, zamartwiania się, utrudnia mi życie na ziemi, **blokując się** w ten sposób na nieustanną Obecność Boga. Gdy rzucę się, gdy rzucimy się wszyscy, w otwarte ramiona Syna Maryi, brak nadziei, brak pokoju, brak miłości nie będą miały do nas dostępu!

## Gdy pomyślimy o Maryi

**W takiej właśnie ziemskiej rzeczywistości** nasza Matka zapewnia nas, że jest pośród nas, aby dodać nam odwagi, napełnić swoją miłością i po raz kolejny

wezwać, abyśmy stali się świadkami miłości Jej Syna. Smuci mnie, że ciągle jeszcze mamy trudności ze świadczeniem o obecności Żywego Boga w naszym życiu, ale Jezus i nasza Mama nie zniechęcają się. Oni pragną nas nauczyć, że najlepszym i niezawodnym azymutem **w każdej**, najbardziej zawikłanej sytuacji, jaka nas spotka, powinna być **uśmiechnięta Twarz naszego Jezusa**.

Inaczej łatwo się pogubić. Wpadamy w zamęt, szamoczemy się, pojawia się brak nadziei! **Maryja wie, że spokojne trwanie w Obecności Jej Syna, zacznie w końcu rodzić Jego myśli!** Dlatego tak wytrwale nas do Niego prowadzi. To proces, którego nie wolno przyspieszać, bo pośpiech, tak samo jak zamartwianie się, ściąga nasze myśli, uczucia, spojrzenie i emocje ku ziemi. Wpatrując się w twarz naszego Świętego Brata staniemy się automatycznie Jego świadkami! Całe ziemskie życie Maryi było kontemplacją Syna! Każdy z nas na pewno widział jak wygląda twarz osoby, która wpatruje się w ukochaną osobę, Jej buzia staje się odbiciem stanu uczuć osoby, na którą się patrzy.

**Nasz Jezus zawsze się uśmiecha**, gdy dokonujemy słusznych wyborów. Z czasem ten widok zacznie napełniać nas coraz większym szczęściem! Będziemy na świat emanować tym rozradowaniem! Jakże to cudowne, że stworzenie może uszczęśliwić Ukochanego Boga!

**Każdy człowiek ma zakodowane** w swojej głębi pragnienie odkrycia Nieskończonej Prawdy! Bóg jest Prawdą, jest Nieskończonością! Ta potrzeba daje o sobie znać każdemu. To zew naszego ducha i nie da się od tego uciec. To dar dla tych, którzy odnaleźli Pokój w Bogu, a udręka dla tych, którzy szukają pokoju, miłości i nadziei w złych miejscach, nie wiedząc jak spotkać Syna Maryi. Jak smutny musi być nasz Jezus i wpatrzona w Niego Matka, gdy z otwartymi ramionami nawołuje tych, za których umarł, a oni Go nie słyszą.

**Maryja wspiera nas**, Swoich apostołów i prosi, abyśmy pomogli dzieciom, które ciągle jeszcze szukają i nie mogą odnaleźć, znaleźć się w objęciach Pana. W ten sposób przysporzymy chwały Abba Ojczy, będziemy mieli okazję w niej uczestniczyć i uszczęśliwimy Jezusa. A szczęście Syna jest szczęściem Ojca w Duchu Świętym. Jest radością naszej Mamy i całego Nieba!

**Abyśmy byli w stanie pomóc** dzieciom żyjącym w świecie bez nadziei, pokoju i bez poczucia bycia kochanym, musimy

dużo modlić się o miłość. Tak poucza nas nasza Matka, a to znaczy, że jest to jedyna droga. Aby rzeczywiście kochać swojego bliźniego musimy dużo modlić się o wielki dar pokochania samego siebie. **Inaczej nigdy nie nauczymy się kochać innych!**

Pokochać siebie samego **we właściwy sposób** możemy tylko wtedy, gdy spoglądamy na siebie z perspektywy spojrzenia naszego Abba Ojczy. Wtedy będziemy mogli zobaczyć siebie jako najcenniejszy skarb, godny podziwu! Nasz Tatuś tak właśnie na nas patrzy, przez pryzmat naszego Brata Jezusa, który w nas żyje. Im bardziej pochłania nas życie w Jego obecności, tym większe podobieństwo do Jezusa.

**Gdy zaczniemy patrzeć** na siebie samych oczami naszego Ojca, zobaczymy siebie takimi jakich On nas widzi, jakich widział nas już w Swoim zamyśle, zanim zaistnieliśmy. A widzi nas pełnych możliwości **w Jego mocy**, wierzy w nas i akceptuje. Gdybyśmy nauczyli się spoglądać na siebie samych oczami Ojca, który kocha Swoje dziecko całym sercem, nigdy więcej nie mielibyśmy na swój temat złego mniemania, wkładalibyśmy raczej całą energię w „podłączanie się” do Bożej mocy, której On nam chce udzielać, a wszystko po to, aby chwała Stwórcy zataczała coraz większe kręgi w świecie. Chodzi o to, by moc doskonalila się w naszej słabości!

**Z powodu takiego spojrzenia** pokochalibyśmy siebie takimi jakimi jesteśmy. Pokochalibyśmy naszych bliźnich dlatego, że są dziećmi Bożymi i nasz Ojciec, kocha Ich tak samo jak nas! Gdy będziemy bardzo dużo modlić się o dar i moc takiego kochania siebie samych, **wtedy** dopiero będziemy mogli rozlać tę miłość na innych. **Tylko przez pryzmat miłowania samego siebie, miłością Boga-Ojca, można nauczyć się kochać naszych siostry i braci.**

Musimy bardzo dużo modlić się o taką Miłość, bo tylko w ten sposób uratuje się zagubionych i cierpiących, o których walczy nasza Matka. Boża Miłosierna Miłość zwycięża śmierć i sprawia, że życie trwa!

**Duchu Święty, przyjdź i dotykaj naszych serc!** Dotykaj naszych umysłów! Uwolnij nas od nas samych! Módl się w nas, Miłości Ojca i Syna! Przyczyniaj się za nami, gdy nie będziemy w stanie wypowiedzieć modlitwy takiej, jaka powinna wybrzmieć! Zjednocz nas wszystkich w wiecznym teraz, i gdy ja piszę te słowa, i gdy moi Siostry i Bracia zapragną modlić się w jedności ze mną, gdy będą czytać te słowa, z otwartym, i szczerym



sercem. **Niech będzie Bóg uwielbiony**, że daje nam Ducha, który jednoczy na modlitwie, bez względu na czas i odległość. Duchu Święty bądź uwielbiony! Pragniemy się wzajemnie zachęcać do duchowego wzrostu, tak, jak robi to Maryja względem nas, w wielkiej mocy, a równocześnie z delikatnością i subtelnością. Bądź uwielbiony Boże, który dałeś nam cudowną, świętą Matkę, która zapewnia nas, że jest z każdym z nas, gdy tylko o Niej pomyślimy! Ona czuwa nad nami. Jaki to piękny i wielki dar!

**Niech więc się tak stanie.** Niech życie w obecności Boga pochłonie nas bez reszty! Niech wypełnia stopniowo całą naszą świadomość, niech nasz Potężny Bóg stanie się rzeczywistością Tym, Który Jest na pierwszym miejscu, abyśmy byli w stanie dawać siostrze i braciom wokół więcej, coraz więcej Miłości! Tylko pochłonięci przez Boga będziemy emanować wokół Bożym Pokojem i czystą Miłością, w każdym słowie, spojrzeniu, sposobie bycia. Niech się tak stanie! Wołam do Ciebie Ojczy, wysłuchaj tej modlitwy, bo Sam wzbudziłeś we mnie jej pragnienie. Wiem, że wspiera nas w tej modlitwie nasza Matka!

**Na prośbę Maryi modlimy się** też za naszych pasterzy. **Za tych pasterzy, którzy dla Jezusa i dla owiec wyrzekli się wszystkiego!** Wielbię Boga obecnego w umysłach i sercach tych kapłanów. Oni są radością Ojca. Niech będzie Bóg wywyższony w darze każdego takiego kapłana, bo świat tak bardzo właśnie ich potrzebuje!

**Ojczy, my też potrzebujemy takich kapłanów,** my owce w stadzie Pana, potrzebujemy my – apostołowie miłości Maryi. Potrzebujemy Ojców duchowych, którzy wyleją na dzieci Boże Twoją miłość, Abba Ojczy. Tak, to są kapłani, którzy pokochali Bożą Miłością samych siebie, spoglądają na swoje człowieczeństwo oczami Abba Ojczy. Dlatego potrafią kochać owce, powierzone im przez Pana.

**Prosimy też za wszystkich tych pasterzy,** którzy jeszcze nie pokochali siebie samych Twoją miłością Ojczy! Za tych, którzy jeszcze nie widzą siebie Twoimi oczami. Niech Twoja Miłosierna Miłość zamienia zniszczenie w kwitnące ogrody. Jakie to wielkie szczęście, że mamy takiego Boga! Dziękuję Ci Tato, że mnie wysłuchujesz, dziękuję, że pozwoliłeś naszej Mamie zapewnić nas o tym. Niech się tak stanie. Amen.

*Bogumiła*

## Uśmiechnięta Twarz Jezusa

**Pewien ojciec pilnował swojego synka** i starał się go zabawić, lecz w żaden sposób mu się to nie udawało. Nie mógł znaleźć przyczyny jego nieustannego płaczu i mimo, iż podejmował wiele prób, efektów nie było. I wówczas ojciec wpadł na pewien pomysł. Zdjął z półki czasopismo i zaczął je przerzucać, aż znalazł mapę świata wydrukowaną na jednej kartce. Wydarł tę kartkę z czasopisma i pociął na drobne kawałki. Potem je wymieszał i umieścił stosik na podłodze niczym kawałki układanki. Następnie wyznaczył swojemu synkowi zadanie, aby na powrót ułożył z tych kawałków mapę. Sądził, że to uspokoi go i przez jakiś czas będzie miał zajęcie. Zostawił go samego i wyszedł przyrzadzić sobie kawę. Wyobraźcie sobie, zatem jego zdumienie, gdy wrócił po pięciu minutach i zastał mapę dokładnie i starannie ułożoną. Jak ci się udało tak szybko ułożyć mapę? – zapytał zaskoczony jego zręcznością.

– **To było łatwe – odparł synek** – kazałeś mi ułożyć mapę świata. Kiedy zacząłem oglądać kawałki, nie wiedziałem, od czego zacząć? Wydawało mi się, że nie dam rady tego zrobić. Lecz wtedy zobaczyłem, że z drugiej strony jest zdjęcie człowieka. A potem zacząłem układać twarz tego człowieka i **poznałem, że jest to twarz Jezusa** z obrazu. Potem odwróciłem kartkę i ukazał się cały świat. – Tak, tato – to łatwe.

**Powiedziałem do synka:** – Posłuchaj mój kochany i zapamiętaj. Jeśli Jezus jest na swoim miejscu, to i cały świat jest na swoim miejscu również.

*s. Emmanuel Maillard*

## Rodzina święta!

Wśród zamieszania wywołanego przez pytania na temat rodziny pragnę, żeby zabrzmiał tu głos spokojny, krystaliczny, przenikający i uzdrawiający świętej Matki Bożej. Czyż od roku 1981 nie dała nam w Medziugorju wszystkich kluczy, jakich dzisiaj potrzebujemy, żeby mieć zdrowe i święte rodziny? Słuchajmy Jej głosu i żyjmy natchnionymi wskazaniem, jakie nam przekazuje w swych orędziach! Uniknęlibyśmy tylu dramatów, złamań, zepsucia i depresji, jakie niszczą świat zachodni, jeśli byśmy zastosowali praktycznie Jej macierzyńskie rady! Oto kilka fragmentów tego, co przekazali nam Widzący w ciągu lat.

**„Drogie dzieci, szatan chce zniszczyć wasze rodziny,** on działa w dzień i w nocy. Przecistawiajcie się mu z różańcem w dłoni!” „Niech rodzice modlą się ze swoimi dziećmi, niech dzieci modlą się ze swoimi rodzicami! Gdy będziecie tak zjednoczeni w modlitwie, szatan nic nie będzie mógł wam zrobić”. „Zachęcam was, żebyście codziennie modlili się w rodzinie. Modlitwa w rodzinie jest LEKARSTWEM na uzdrowienie dzisiejszego świata”. „Zwykły różaniec może sprawić cuda w świecie i w waszym życiu”. „Niech waszą pierwszą grupą modlitwy będzie wasza rodzina”. „Gdy modlicie się razem, Jezus przybywa do was. Celem modlitwy w rodzinie jest przybycie Jezusa”.

**Jeśli przybył Jezus,** to czego jeszcze potrzebujemy? Mamy u siebie Boga! Oczywiście Jezus wykonuje wśród was Bożą pracę. Jednemu da pokój, innemu uzdrowienie, uwolnienie, radość, pocieszenie, światło... i nasze życie rodzinne będzie szybko się przemieniać. Więc jeśli modlimy się codziennie, Jezus zamieszka u nas, stanie się członkiem rodziny. Jak tata, mama, wujek będą mówić o Nim z miłością i szacunkiem, to i małe dzieci, które żyją w domu, zrozumieją, że Bóg jest wielki, że Bóg istnieje, że jest dobry, skoro tata i mama mówią o Nim z miłością. To złoży w ich sercach załączki wiary. Ale jeśli rodzice nigdy w rodzinie nie mówią o Bogu, to dzieci rozumieją, że Bóg nie istnieje lub jeśli istnieje, to jest bez znaczenia.

**Jeśli Jezus mieszka z nami,** to On stoi na straży. Napęlnia dom Swoją obecnością i to jest szczęście. Stopniowo niszczy wszystkie wirusy, które niszczą rodzinę: krytykę, nienawiść, zawiść, zazdrość... nie zapominając o pornografii, która ogarnia tyle domów. Badanie wykazało, że ponad 70% rozwodów jest spowodowanych przez pornografię. Jezus posprząta wszystko to, co szkodzi rodzinie. Zasieje wartości, które budują rodzinę, jedność serc, dziele nie się, wzajemne wsparcie, praktykę przebaczenia. Jeśli członkowie rodziny nigdy nie proszą o przebaczenie, to rodzina jest w niebezpieczeństwie. Dobrze jest nie kłaść się spać bez zaprowadzenia pokoju.

**Gdy przychodzi do nas szatan,** żeby wykonać swoje dzieło zniszczenia, widzi, że miejsce jest już zajęte przez kogoś innego! Widzi, że tam jest Jezus i jest tym wystraszony. Opuszcza broń i nie może już nam szkodzić. Jezus pokonał go na krzyżu i odtąd on nie znosi Jego obecności. Rodzina, która każdego dnia się modli, buduje barierę dla zła, dla niszczyciela.

Tą barierą jest Chrystus! Ale jeśli rodzina nie modli się, to gdzie jest ta bariera? Nie ma jej tam. Rodzina jest w niebezpieczeństwie.

**Czasami się słyszy:** „Teraz możemy się pobrać, bo wszystko mamy: dom, pieniądze, pracę, zdrowie... Wszystko, żeby stworzyć dobrą rodzinę”. Ale jeśli w centrum rodziny nie ma Jezusa, to gdzie jest ochrona? Gdy niszczyciel przychodzi, żeby zniszczyć tę rodzinę, to nie dom, ani praca, ani pieniądze napęniają go strachem! Tylko Jezus może napęnić go strachem! **Lepiej jest mieć Jezusa i być biednym, niż być bogatym bez Jezusa.** Gdy Maryja wybrała wieś Medziugorje, powiedziała: „Tu znalazłam prawdziwych wierzących!”. Otóż jedynym bogactwem tych rodzin był tylko Jezus!

**Jeśli ktoś w rodzinie bluźni, zignorujcie go.** Zostańcie w spokoju i udawajcie, że niczego nie usłyszeliście; ale w swym sercu błogosławcie Boga. Wtedy wasze błogosławieństwo usunie skutek bluźnierstwa. **Ten, kto bluźni, zmęczy się, zanim wy się zmęczycie błogosławiąc Boga!** W ten sposób zachowujecie pokój serca i ten wasz pokój spłynie na całe wasze otoczenie. Bóg ma plan świętości dla wszystkich członków waszej rodziny. Jeśli się modlicie, jesteście narzędziem Bożym dla tych, którzy nie znają Jego miłości. Ale „nie wchodźcie w dyskusję” – mówi do nas Maryja. Serca się otwierają dzięki przykładowi, a nie przez zdenerwowanie.

Matka Boża przysłała nas błagać: „Odnówcie modlitwę w rodzinie!”. Dzisiaj atak jest zbyt silny, potrzebujemy silnej broni, żeby nie zatonać! Módlmy się dużo za Synod w Rzymie!

s. Emmanuel Maillard

## Dotknięci dłonią Maryi

### Wierzę w Medziugorje – 5

#### Chusteczki od Gospy

**2 sierpnia 2015 r. – Objawienie dla Mirjany Soldo.**

Wskazówki lecą, ucieka czas, kim będziesz kiedy Bóg odwoła nas.

„Kodeks karny każdego z nas dotyczy, kodeks duchowy – nie chcemy się z nim liczyć” – to refren piosenki, której słuchałem idąc 5 sierpnia na Górę Objawień. Myślę, że pasuje do sytuacji, którą teraz opiszę.

**Do Medziugorja przyjechaliśmy 1 sierpnia** i już tego dnia zaplanowałem

sobie, że spędzę całą noc na Górze Objawień. Chciałem być bardzo blisko Niebieskiego Krzyża. Właśnie po zakończeniu całego programu wieczornego miałem udać się na Podbrdo. Nie dostałem jednak zezwolenia. Wstałem koło piątej rano, ubrałem się i szybko ruszyłem na objawienie. Tak zostałem zaprowadzony przez Gospe, że znalazłem się ok. 10–12 metrów od Niebieskiego Krzyża. Dziewczyna z Polski, koło której się znalazłem mówiła, że siedzi od godz. 2 w nocy. Oglądałem często transmisje na żywo z objawień w TV MARY, a teraz byłem tam blisko na miejscu. Nie miałem okazji zobaczyć Mirjany gdyż przede wszystkim to Włosi wykorzystali każdy kamień, żeby wspiąć się jak najwyżej i stworzyli dookoła szczelny pierścień.

**Pewien mężczyzna zaczął z kamerą wspinać się na drzewo.** Spod jego nóg obsuwały się kamienie a on dalej naprzód. Wyglądało to dosyć komicznie. Zupełnie jak Zacheusz, który był niskiego wzrostu i chciał koniecznie zobaczyć Pana Jezusa. Przyszła wreszcie Matka Boża i nastąpiła cisza. Cisza, którą przeszył straszliwy ryk w polskim języku. Słowa m.in.: „tylko nie Ona, Ona tu jest, nigdy nie wyjdę, itd”. Pierwszy raz w życiu byłem w takiej sytuacji. Stałem w tym momencie pomiędzy Matką Bożą a szatanem. Szok u mnie, szok wśród ludzi. Wszyscy zaczęli się modlić na głos, w oczach ludzi łzy. Po chwili za mną zaczęła wydawać niesamowite ryki następna dziewczyna. Leżała na kamieniach. Ludzie się nad nią modlili z wyciągniętymi rękami. Druga dziewczyna przykładała jej Biblię do głowy. W trzecim miejscu ujawnił się szatan. Nie da się tego opisać słowami. Dałem radę nagrać te odgłosy przez ok. 6 minut i zamknąłem kamerę.

**Przed pierwszym wyjazdem do Medziugorja** moim ulubionym gatunkiem filmu były horrory, zwłaszcza wszystko musiało oglądać o opętaniach i egzorcyzmach. Widziałem to wszystko na monitorze komputera lub w telewizji. Pan Bóg i Matka Boża pokazali mi w Medziugorju, że to nie jest fikcja, tylko dzieje się naprawdę. Właśnie 2 sierpnia, chociaż nie miałem żadnych dylematów, miałem kolejne potwierdzenie, że do Medziugorja przychodzi żywa Matka Boża. Można by pisać o tym jeszcze długo, gdyż w dalszych dniach mieliśmy kontakt naoczny jeszcze z dwiema opętanymi dziewczynami. Jeżeli ktoś nie zobaczy tego naocznie oraz nie usłyszy na żywo tych ryków, tego co robi szatan z człowiekiem – nie uwierzy.

**Podczas jednego wieczoru w trakcie Adoracji** zaczęła płakać przede mną dziewczyna (przeżywała w tym momencie dar łez). Po zakończeniu wystawienia gdy już się uspokoiła podszedłem do niej i zapytałem ją czy jest z Polski? Usłyszałem delikatną odpowiedź: – „Tak”. Wiedząc jak ciężko jest kogoś znaleźć do pogadania w tym temacie, poleciłem jej książkę pt.: „Tajemnicze łzy”, która wyjaśnia to niesamowite przeżycie. Zazdrość jest grzechem, ale powiedziałem wtedy, że zazdroścę Jej tego przeżycia, bo wiem co się będzie z nią działo przez następne trzy miesiące. Fajnie określił to ksiądz podczas spowiedzi: – „Taki niespodziewany miesiąc miodowy, który daje Pan Bóg, a później musisz walczyć o niego sam”. Błogosławieni, którzy płaczą albowiem oni będą pocieszeni.

**Opiszę jeszcze krótko dwa przeżycia z czerwca.** Dokładnie 25.06.2015 r. – wieczorem czytam w książce – *Jezus mówi do ciebie* – przesłanie na dzień następny, bo rano idę do pracy i mogę zapomnieć lub przeczytać szybko bez zrozumienia. Słowa m.in.: – „Wpatruj się we Mnie ze spokojem, bez względu na to, co będzie się dziś działo. Dopóki będziesz ku Mnie spoglądał, nie dopuszczę do tego, aby to, co się zdarzy, przytłoczyło cię”. O godz. 3.15 żona wyjechała do pracy. Wstałem rano o godz. 5.40, a o 5.50 dzwoni telefon i słyszę słowa: – „Wyjeżdżałam z garażu, przejechałam bokiem po drzwiach i porysowałam pół samochodu”. Kiedyś wściekłbym się, ale przypomniałem sobie zaraz słowa Pana Jezusa i stwierdziłem, że tak miało być.

**Następna sytuacja to z 30.06.2015 r.** Rozmowa z kolegą w pracy zesłała na temat wybranych, opieczętowanych przez Boga stu czterdziestu czterech tysięcy z Apokalipsy św. Jana. Nie będę się wgłębiał w całą sytuację, dlatego poruszono ten temat, gdyż może sobie ktoś tego nie życzy. W trakcie rozmowy usiłowałem udowodnić, że to jest niemożliwe, że tylko 144 000, wejdzie do królestwa niebieskiego, gdyż to jest garstka ludzi i jest to niemożliwe. Jak się później okazało, po rozpracowaniu całego fragmentu miałem rację. Ale nie o to chodzi. Wieczorem jak zwykle otwieram Pismo Święte po Różańcu na chybił-trafił i mam tekst: – Pieczętowanie sług Bożych. Słowa m.in.: „I usłyszałem liczbę opieczętowanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych”.

Dzisiaj po tych wszystkich zdarzeniach pozostaje sobie zadać pytanie: – „Czy to

były przypadki, czy Pan Bóg pokazuje nam prawdę?”. Wiem dzisiaj, że każdy może przeżywać tego typu historie, tylko musi się otworzyć na Boga tak szczerze, w stu procentach. Pamiętaj: – „Wskazówki lecą, ucieka czas...”.

*Tomasz*

## Rekolekcje



### Rekolekcje na Jasnej Górze

28–30 sierpnia 2015

Rekolekcje z Królową Pokoju – Świadectwo Józefa

### Parę Godzin

Czy marzyłem?... jak każdy człowiek. Myślałem, aby kiedyś znaleźć się na ziemi, po której chodzi Maryja, objawia się wizjonerom, błogosławi pielgrzymom i całemu światu, przekazuje orędzia. Medziugorje gdzie Niebo dotyka Ziemi. Konfesjonał świata.

**Zaproszenie dla mnie od Matki Bożej** przywiozła mi moja córka Ewa. Zawiniątko w serwetce – kamień z Medziugorja. I przyszedł ten dzień, w którym otrzymaliśmy propozycję wyjazdu. W programie Chorwacja w tym 3-dni pobytu w Medziugorju /w tym mieście/? Radość była w moim sercu i pytałem czy poddam? Był maj miesiąc poświęcony Maryi JEJ zaufałem!...

**Z grupą wchodziliśmy na Górę Objawień**, gdzie 24 czerwca 1981 roku ok. g. 18-tej objawiła się Maryja z Dzieciątkiem na rękę. Odradzali mi abym nie szedł: – Józek to niebezpieczna trasa, góra, kamienie, a Ty jesteś wiekowy, lepiej zostań i poczekaj na nas... i poszli. Zostałem przy Krzyżu lecz na chwilę, Mateńka wołała, czułem, że mam iść więc poszedłem. Dotarłem pod figurę Matki Bożej na Górze Objawień. Podniosłem ręce do góry i dziękowałem Maryi, że pozwoliła mi tu dojsć. Patrzyłem na Jej piękne oblicze i widziałem jak uśmiecha się do mnie. Zwróciłem się do będących tam pielgrzymów i zapytałem czy widzą jak Maryja się do nas uśmiecha. Odpowiadali, że widzą. Ogromna radość przepełniła moje serce.

**Opadłem na kolana** i zatopiłem się w modlitwie dziękczynnej! Wtedy poczułem jak ktoś głaszcze moje ramię. Poczułem delikatne dłonie Maryi, to Ona mnie przytulała, to Ona mnie głaskała. Ta, którą

tak bardzo ukochałem. Klęcząc tak zobaczyłem kwiatki, które rosły u Jej stóp, pomyślałem: Pozwolisz Mateczko, że zerwę jeden i zawiozę od Ciebie mojej ukochanej córeczce. Tak zrobiłem, schowałem go do saszetki zawieszanej na szyi. Pozdrowiłem Piękną Panią i poszedłem w górę do krzyża gdzie czekali już na mnie dwaj moi współpielgrzymi. Poprosiłem, aby mi zrobili zdjęcie, dla odradzających mi niedowiarków z grupy, na dowód że wyszedłem na Górę.

**Trzeba było schodzić do miasteczka.** Moje kroki skierowałem do miejsca, gdzie stoi rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego. Kiedy tam się znalazłem zobaczyłem tłumy. Każdy pragnął dotknąć chusteczką miejsca, z którego splywa ciecz (mówią, że to osocze). Znalazłem sobie miejsce, aby być blisko. Kiedy dotknąłem nóg Pana Jezusa poczułem ciepło Jego ciała, świeżość jak po golaniu... objąłem Je. Wyciągnąłem chusteczkę i dotknąłem, aby utrwalić Jego zapach, bliskość, która pozostała ze spotkania. Doznałem ukojenia.

**Program organizatorów** wyjazdu poganiał. Czas było odejść od Ciebie Jezu. Kiedy powróciłem na miejsce zbiórki, dowiedziałem się, że już wyjeżdżamy z Medziugorja. Wpadłem w małą panikę... jak to już? A miało być 3 dni? Głośno wyrażałem to, co czułem. Nie kupiłem pamiątek! Nic nie mam! Ksiądz uczestnik wycieczki, który był świadkiem mojego rozżalenia zaproponował kasetę. Dobrze – przyjąłem ją, ale byłem niepoczyszony. Zdażyłem kupić tylko jeden różaniec z kamieni. Z przedmiotów to było wszystko co miałem. Trzeba było wyjeżdżać. W moim sercu był wielki niedosyt i trochę żalu.

**W głowie myśl gonila myśl:** – „ja nic nie mam! Ja nic nie mam! Ewunia prosiła o różańce a ja nie mam”. Jednak w tych wewnętrznych rozdarcjach dziękowałem Bogu, za łaski: – wszedłem na Górę do Maryi Królowej Pokoju, – powitała mnie uśmiechem, – Jej dłoń dotykała mnie, – pozwoliła ze sobą pobyc. Łaską była dla mnie bliskość Jezusa. U Jego stóp czułem się kochany i utulony, szczęśliwy. Z bólem serca odjeżdżałem. Co czuło moje serce? Sam Pan Bóg wie i moja Królowa.

**W drodze powrotnej zauważyłem**, że wisząca na mojej szyi saszetka, w której miałem dokumenty, jest jakoś dziwnie wypełniona. Ku mojemu zdziwieniu wyciągnąłem chusteczkę, która niewiadomo czemu się tam znalazła. Wiedziałem, że jest to chusteczka ze spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym. Miałem w saszetce kwiatki

dla Ewuni, które zerwałem na Górze Objawień. Kiedy odwinałem zawiniątko ujrzałem w nim kawałeczki chleba. Nie rozumiałem jak one się tam znalazły. Patrzyłem i patrzyłem na te pięć drobinek. Wtedy przysłała mi myśl, tą chusteczką dotykałem Ciała Zmartwychwstałego Jezusa. W głębi serca usłyszałem: – „Dałem Ci Siebie”.

**Wtedy zrozumiałem**, że to jest odpowiedź. Pół dnia w Medziugorju, dużo czy niedużo? Nie kupiłem pamiątek, nie byłem w wielu cudownych miejscach, choć bardzo tego chciałem. W planach mieliśmy być 3 dni, rzeczywistość okazała się inna. Jaka? Byłem kilka godzin. Jak wróciłem radość była ogromna i mówię do córki, stał się cud! Rozwinałem serwetkę i jest 5 białych kawałeczków. Z ciekawości Ewunia wzięła jeden do ust i powiedziała, że jest słodki i ma smak chleba.

Pan Jezus ze Swej wielkiej miłości do ludzi w sposób bardzo delikatny, subtelny pokazuje co najcenniejsze. Ja tego doświadczyłem. Pan Jezus dał mi Siebie. Doostałem wszystko. **„Przecież masz Mnie, niech przychodzą i niech patrzą”.** Czułem, że te słowa pochodzą od Jezusa, usłyszane jeszcze w Medziugorju.

**Kocham Cię Jezu! Dziękuję Bogu za Ten Dar!** Maryjo chciałbym to przeżyć jeszcze raz. A z Tobą, który to czytasz pragnę się dzielić moim świadectwem. Jedną z drobinek podzieliłem się z siostrą Szymoną. Zabrała tę częśćkę na Ukrainę do Jodłowca gdzie mieszka. Dwie także na prośbę otrzymał ks. Jan z Białej. Pozostałe trzymam u siebie w relikwiarzu.

*Józef Kalembasa*

## ECHO Echa

### Droga Redakcjo!

Jestem waszą czytelniczką od bardzo dawna. Czekam na każdą przesyłkę „Echa Maryi – Królowej Pokoju”. Piszę do Was pierwszy raz w życiu – bo chciałam podzielić się przeżyciami i radością bycia na Festiwalu Młodych w Medziugorju rok temu – byłam ze Wspólnotą Odnowy w Duchu Świętym z Częstochowy, którą zorganizował nasz Moderator – o. Michał.

Dane mi było być świadkiem „Cudu Słońca” przed Mszą Świętą, na której było nas 50 tys. ludzi z całego świata i 560 kapłanów celebrowało Eucharystię. Kapłan, który celebrował Eucharystię powiedział do zgromadzonych na placu, że „Chwała Pańska nas oświeciła” – że to „Cud Słońca”

– i to w tym czasie widziałam jak Słońce pulsuje, zmienia kolory i w pewnym momencie wyszła, oderwała się „Biała Hostia”, oddzielona od słońca złotym światłem bardzo iskrzącym – między słońcem a Białą Hostią!!!

Wielkości patery od tortu i grubości 5–6 cm i zbliżyła się ta hostia do Ziemi, nie dotykając jej zawisała nad tym zgromadzeniem tuż przed godziną 19.00 po skończonym rozważaniu Różańca Świętego. Po krótkiej chwili wróciła z powrotem w stronę słońca. Zatapiając się w nim, zniknęła. Zostało tylko słońce zmieniające objętość i kolory oraz ukazały się przy słońcu 4 chmurki w różnych kolorach. Później wszystko zniknęło, a my uczestniczyliśmy z wielką radością i wiarą we Mszy Świętej!



## Oferta Wydawnicza „Królowej Pokoju”

### Książki

- Maria Bieńkowska-Kopczyńska – „Zwiedziona Ateistka” – 10.00 zł  
 Gloria Polo – „Trafiona przez piorun” – 4.00 zł  
 Catalina Rivas – „Przeżycia Mistyczne” – 7.00 zł  
 Orędzia Matki Bożej – 15.00 zł  
 Modlitewnik medziugorski „Módlcie się...” – 10.00 zł  
 Modlitewnik „Nieść Pokój” – 8.50 zł  
 Rozważania różańcowe – „Z Maryją na ojczystych drogach Jezusa” – 11.00 zł  
 „Nie będziesz miał bogów” – 15.00 zł  
 ks. Pietro Zorza – „Drogi dzieci, dziękuję że odpowiedzieliście na moje wezwanie” – 29.00 zł, (Wyd. IV – uaktualnione do 30 rocznicy objawień)  
 ks. prof. dr Tomislav Ivancić – „Spotkanie z Bogiem Żywym” – 20.00 zł  
 ks. prof. dr T. Ivancić – „Hagioterapia” (Podstawy i Odkrycie Hagioterapii – razem) – 18.00 zł  
 ks. prof. dr Tomislav Ivancić – „Niemoc chrześcijan – dlaczego?” – 15.00 zł  
 s. M. Usha – „Droga do Uzdrawienia” – 15.00 zł  
 s. Mary Usha – „Droga do Pokoju” – 18.00 zł  
 o. Andrea D’Ascanio – „Ojciec mówi do Swoich dzieci” – 5.00 zł  
 o. A. D’Ascanio – „Uśmiech Ojca Pio” – 8.00 zł  
 o. S. Barbarić – „Post i Modlitwa” – 10.00 zł  
 o. Slavko Barbarić, o. Jozo Zovko – „Droga Krzyżowa” – 12.00 zł  
 o. Livio Fazanga – „Vicka mówi do młodych i do rodzin” – 25.00 zł

### Płytki z rekolekcji MP3:

- s. M. Usha – „Droga do Pokoju” – 12 h – 25.00 zł  
 ks. prof. dr Tomislav Ivancić – „Hagioterapia. Niemoc chrześcijan – dlaczego?” – 10,5 h – 15.00 zł  
 ks. prof. Jan Sieg TJ – Jedyne ratunek to Miłosierdzie Boże – 3,5 h – 8.00 zł  
 o. Slavko Barbarić – „Post i Modlitwa” – 15.00 zł

### Pieśni Medziugorskie MP3:

- Pieśni adoracyjne – 5 h – 10.00 zł  
 Pieśni festiwalowe – 4 h – 10.00 zł

Jestem Panu Bogu i Matce Bożej bardzo wdzięczna za tą przeżyty łaskę. Już świadczyłam o tym „Cudzie Słońca i Hostii Białej” w drodze powrotnej do domu, jak również na Mszy Świętej po powrocie, a także w mojej rodzinie i wspólnocie.

Teraz miałam ponaglenie, aby napisać do Redakcji i podzielić się tymi przeżyciami tą łaską z Czytelnikami.

Tak bardzo pragnęłam tam być, gdzie Matka Boża schodzi z Nieba na ziemię. Dane mi było również być na spotkaniu z jednym z Widyjących w Parku. Jakov Colo do nas zebrałnych mówił przez tłumacza przez 1,5 godziny.

*Wierna czytelniczka  
Wiesława*

### Kasety DVD tłumaczone na język polski:

- „Medziugorje u progu trzeciego tysiąclecia” – 1 h – 15.00 zł  
 „o. Marinko Šakota w Polsce” – 10.00 zł  
 „Trafiona przez piorun – Gloria Polo” – Spotkanie w Krakowie – 2 h – 10.00 zł

### Obrazki:

- Zestawy obrazków z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 1.50 zł
- Obrazki z różnymi modlitwami – 0.15 zł, 0.25 zł, 0.30 zł
- Obrazki z modlitwą i koronką medziugorską: drewniane – 3.30 zł i koralikowe – 3.50 zł
- Margaretki (kpl. 8 szt.) – 6.00 zł
- Margaretka dla kapłana – 1.00 zł
- Wizerunek Boga Ojca namalowany wg wskazówek M. Eugenii Ravasio – 0.50 zł
- Nowenna Pompejańska – 0.25 zł
- Świeczki z wizerunkiem MB medziugorskiej – 15.00 zł

Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane. Do podanych cen (w ciągu roku mogą ulec zmianie) doliczana jest opłata pocztowa za wysyłkę zwykle za pobraniem. Przedpłaty **tylko** po uzgodnieniu z Redakcją.

## Od Redakcji

*Tys ujął moją prawicę;  
i przyjmujesz mię na koniec do chwały*  
(Ps 73,23-24)

W ziemskim smutku **Zofii Oczkowskiej** i obietnicy radości Nieba dla Jej Męża – **ś.p. Stefana**, który odszedł do Domu Ojca 20.X.2015 r. trwają *Współpracownicy i Przyjaciele „Echa”*

**6 listopada w intencji** Prezydenta i Ojczyzny, **21.** (również w Częstochowie w 31 Rocznicę powstania „Echa” w święto Ofiarowania MB) i **25. listopada** – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach, a **Czytelników z Częstochowy do Sanktuarium Krwi Chrystusa na godz. 17.30, 21 listopada 2015 r.**

### 8 grudnia, 12.00–13.00 Godzina Łaski.

„Jest moim życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzone Godzinę Łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskanie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite Miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci” – **Matka Boża w Montichiari.**

### WYJAZDY 2015 r.

#### Medziugorje – Pielgrzymki bez turystyki

- **20–28.11.** – Rocznicę śmierci o. Slavko
- **29.12–05.01.2016** – Sylwester
- **01–12.12.** – **Otwarcie Nadzwyczajnego Roku Świętego – Miłosierdzia + Włochy** – info str. 5.

**Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620.**

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zdjęcie na 1. stronie  
z Archiwum Zgromadzenia Sióstr  
Matki Bożej Miłosierdzia.

**Zapraszamy na naszą stronę:  
www.krolowa-pokoju.com.pl**

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, M. Migocka  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz  
„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

**Nakład: 12.500 egz.**